

Magdalena Sadlik

Wydział Filologiczny
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

„Krew kipi, zmysły szaleją”¹ – o erotyzmie prozy Mieczysława Srokowskiego

Mieczysław Srokowski – skandalista Młodej Polski, „cygan z Udziałowej”, górnolotnie określony przez Jana Rybarskiego jako „gwiazda przelotna w lśnieniu” – zapisał się przede wszystkim we wspomnieniach i anegdotach epoki². Do historii literatury przeszedł jako dobrze zapowiadający się pisarz, któremu – jak podkreślano w nekrologach – przedwczesna śmierć udaremniła rozwój niepospolitego talentu. Jako autor odważnych obyczajowo opowiadań oraz powieści: *Epigonów* i osławionego *Kultu ciała* zapewnił sobie miejsce w gronie „pornografów” epoki: Przybyszewskiego, Daniłowskiego, Grubińskiego. W pisanim tuż po śmierci pisarza tekście oceniającym jego artystyczny dorobek Gustaw Olechowski konstatował: „nie zostawił po sobie dzieła, które by mogło promieniować poprzez wieki, ale nie odszedł z literatury bez śladu”³. Nie tylko lektura prozy Srokowskiego, ale i analiza historii recepcji jego dzieł składają do przyznania racji krytykowi.

O „polskim d’Annunzio”⁴ nie zapomniano w dwudziestoleciu międzywojennym. „Lektor” wydał dzieła zbiorowe Srokowskiego, w 1930 roku na podstawie *Kultu ciała* zrealizowano film, z powodzeniem prezentowany także w innych krajach Europy: Austrii, Francji, Niemczech, Rumunii. Ten melo-

¹ T. Jeske-Choiński, *Listy z Warszawy*, „Gazeta Lwowska” 1906, nr 220, s. 1.

² Zob.: E. Kozikowski, *Mieczysław Srokowski* [w:] *Od Prusa do Gojawiczyńskiej*, Warszawa 1970; W. Grzelak, *Kult ciała – i śmierci!* [w:] *Cyganeria z „Udziałowej” 1908–1913*, Warszawa 1965.

³ G. Olechowski, *Puścizna literacka Mieczysława Srokowskiego*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 314, s. 5.

⁴ Zob. J. Nowakowski, *Polski d’Annunzio – Mieczysław Srokowski* [w:] tenże, *W kręgu obiegowych ideatów estetycznych. Szkice o literaturze popularnej*, Rzeszów 1980, s. 110–136.

dramat w reżyserii Michała Waszyńskiego zdobył nie tylko popularność, ale i uznanie krytyki, o czym świadczy Złoty Medal przyznany na festiwalu w Nicei.

Zapomniana dziś twórczość Srokowskiego otwiera możliwości wielu ciekawych – nie tylko z perspektywy jego pisarstwa, ale i całej epoki – rozważań dotyczących chociażby granic i wzajemnych relacji między literaturą wysoką a popularną, zmieniającej się na przestrzeni wieku recepcji wynikającej z odmiennych uwarunkowań, przeobrażeń w zakresie mentalności, obyczajowości i czytelniczych gustów.

W niniejszym tekście poświęcę uwagę wątkom erotycznym, zajmującym niebagatelne miejsce w dość monotematycznym dorobku prozaika. Powiadało o Tetmajerze, że to on właśnie odkrył dla polskiej poezji fakt, iż kobieta ma ciało, podobne zdanie – tyle że w odniesieniu do prozy – byłoby adekwatne w kontekście dorobku Srokowskiego.

Jak konstatował Erich Fromm, niechęć do erotyzmu była głęբoko zakorzeniona w kulturze:

Przez stulecia seksualizm piętnowano jako zło moralne [...]. Wszelką aktywność seksualną, która nie miała na celu prokreacji, [...] uważano za grzech. [...] Moralność stała się niemal tożsama z moralnością seksualną i cnotą, z przestrzeganiem zakazów seksualnych, narzuconych przez kulturę⁵.

Już w pierwszej swojej powieści, *Epigonach* (1904)⁶, sięga Srokowski po tematy dotyczące tego, „o czym się nie mówi” – by powtórzyć za Gabriellą Zapolską. Autor powołuje tu do życia typ „przeżytego” bohatera schyłkowca – hedonisty i estety, który często będzie powracał na kartach jego prozy. Ten typ, jako znamieny dla literatury przełomu XIX i XX wieku, Wilhelm Feldman określał jako „sensualistę [...] z nienasyconym głodem wrażeń, rozkoszy⁷”.

Epigon Wyrwicz – ostatni z rodu, amator krótkich chwil rozkoszy i „pobabu grzechu”, kolekcjoner kobiet, nie bez cynizmu podaje „przepis ogólnokobiecy” – pewną receptę na usidlenie płci pięknej:

Za pomocą zwykłej „hipnozy” cały swój niepokój, całą tęsknotę pożądania udziela się „jej”. Musi się udzielić, bo to jest li tylko od „niego” zależne. Nabija się w ten sposób kobietę swoimi pragnieniami, jak flaszkę ledejską. [...] autosugestia resztę sama zrobi⁸.

⁵ E. Fromm, *Seksualizm i charakter* [w:] tenże, *Miłość, płęć i matriarchat*, Poznań 1997, s. 145–146.

⁶ Zob. M. Sadlik, „Moja religia to sztuka” – kreacja artysty w „*Epigonach*” i „*Kulcie ciała*” Mieczysława Srokowskiego [w:] W. Gutowski, E. Owczarż (red.), *Z problemów prozy. Powieść o artyście*, Toruń 2006, s. 329–334.

⁷ W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, t. I, Kraków 1985, s. 234.

⁸ M. Srokowski, *Epigoni*, Lwów 1922, s. 11 (wersja elektroniczna: Polska Biblioteka Internetowa).

Tej na poły demonicznej, a wręcz magnetycznej sile ulega niewinna bohaterka, szlachcianka Milutka, która kocha się w przystojnym, występnym arystokracie, znanym jej jedynie z opowiadań rodziny oraz fotografii pełniącej niemal funkcję fetyszu. To właśnie panna Złotopolska niejako wprowadza czytelnika w krąg *demi-vierges* Srokowskiego. Budzące się pragnienia erotyczne dziewczyny, spotęgowane jeszcze miłosną fascynacją oraz przypadkową obserwacją miłosnego zbliżenia, znajdują swoje ujście w masturbacji:

Nagłym rzutem ułożyła się szeroko, na wznak, lewą ręką tuląc ów zmięty strzep do ust [fotografię Wyrwicza – przyp. M.S.] – rozchylone, wilgotne wargi jej przylegały i lepiły się do papieru bezradne... spragnione, prawa ręka zaś posuwała się drżąca, bezradna, po białych jak jaśmin biodrach [...]⁹.

Przywołany tu fragment – pierwsza śmiała obyczajowo scena napisana przez Srokowskiego – należy obok scen miłosnych z *Kultu ciała* do najodważniejszych ustępów jego prozy. Dość wspomnieć, że jeszcze na przełomie XIX i XX wieku autoerotyzm był surowo potępiany jako odrażająca perwersja, „dzikie zboczenie popędu płciowego”¹⁰, upatrywano w nim przyczynę neurastenii i wielu innych poważnych schorzeń¹¹. Jeden z recenzentów właśnie odważną kreację Milutki uznał za największy atut powieści, krytykując jednakże „nadmierne wylubieżnienie”¹², zaś Franciszek Galiński przyznawał: „ta burza pożądań, to przeczucie niewiadomego przez dziewczę dojrzewającą, jest nie tylko dobrze podpatrzone, ale i odczute”¹³.

Powieść młodego literata, prócz kilku recenzji, nie wzbudziła jednak większego zainteresowania, to przyszło dopiero wraz z pierwszym tomikiem opowiadań (1906). Otwierająca go *Krew* nawet czytelników obeznanych z prozą naturalistów mogła zaskoczyć drastyczną fabułą. Historia zemsty odrzuconego amanta – upośledzonego lekarza, który niewoli zrozpaczoną żonę, gdy w pokoju obok spoczywają zwłoki jej męża, budziła niesmak recenzentów. „Pomysł wylęgły w chorej wyobraźni duszy histerycznej”¹⁴ – kwitował Teodor Jeske-Choiński, a Zdzisław Dębicki z mocą podkreślał:

⁹ Tamże, s. 132–133.

¹⁰ A. Forel, *Zagadnienia seksualne roztrząsane ze stanowiska nauk przyrodniczych, psychologii, higieny i socjologii*, t. II, Lwów 1906, s. 376.

¹¹ Zob.: E. Roudinesco, *Nasza mroczna strona. Z dziejów perwersji*, Warszawa 2009, s. 82–83; T.W. Laqueur, *Samotny seks. Kulturowa historia masturbacji*, Kraków 2006, s. 309–338.

¹² [Anonim], *Książki i wydawnictwa periodyczne. M. Srokowski: „Epigoni”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 48, s. 931.

¹³ F. Galiński, *Krytyki literackie*, „Wędrowiec” 1906, nr 7, s. 133.

¹⁴ Zob. T. Jeske-Choiński, *Listy...*, dz. cyt.

I gdybyśmy na podstawie tej jednej noweli mieli sąd wydać o p. Srokowskim, to musielibyśmy powiedzieć: położyć pióro, bo sączy się z niego trucizna, której za pomocą sztuki nie wolno podawać rozbitemu i choremu społeczeństwu¹⁵.

Już w *Epigonach* Srokowski dał wyraz swemu zainteresowaniu światem kobiet, a przede wszystkim procesem ich dojrzewania, budzenia się zmysłów i erotycznych pragnień. Bohaterki opowiadań określił jeden z recenzentów – Franciszek Galiński jako „cały szereg odmian pokrewnych prevostowskim półdziewicom”¹⁶. I choć w tym twierdzeniu kryje się odrobina przesady, to niewątpliwie głośna powieść Marcela Prévosta inspirowała Srokowskiego. Powieść, przetłumaczona na język polski już w rok po jej publikacji we Francji, zyskała także udratyzowaną wersję wystawianą między innymi na scenie łódzkiej¹⁷ i krakowskiej¹⁸.

Recenzując głośną powieść Prévosta, anonimowy krytyk słusznie zauważył: „[...] tytuł książki, jak ongi *Demi-Monde* Dumasa, przeszedł od razu w używanie ogółu i wzbogacił terminologię społeczną, przyjął się i pozostał w dziejach końca stulecia”¹⁹. Narcystyczna, wyrachowana bohaterka francuskiej powieści, piękna Maud, otwiera galerię półdzewic przełomu XIX i XX wieku. Jak obrazowo tłumaczył jeden z krytyków: „oddaje się przez pół, a zatrzymuje się tam, gdzieby szwank poniosła nie moralność, nie honor, ale próżność i jej dalekie widoki”. Trudno nie zgodzić się z recenzentem, zwłaszcza w kwestii owych „dalekich widoków”, bowiem to perspektywa dobrego zamążpójścia i związanego z nią wystawnego życia determinują postępowanie bohaterki. Jej determinacja związana z postanowieniem o zachowaniu czystości do momentu ślubu wynika li tylko z wyrachowania, chęci przynajmniej pozornego sprostania wymogom etycznym stawianym ówczesnie pannom²⁰.

Wypada jednak podkreślić, że motywacje postaci Srokowskiego nie ograniczają się jedynie do przedstawionej powyżej kwestii, a oto i one: przekonanie o pięknie niezrealizowanych do końca pożądań, chęć oryginalności, pragnienie przekroczenia granic narzucanych przez tak zwaną opinię publiczną. Wszak, jak zapewniał Denis de Rougemont: „namięt-

¹⁵ Z.D. [Z. Dębicki], *Mieczysław Srokowski „Krew”*, „Biblioteka Warszawska” 1906, t. III, s. 181.

¹⁶ F. Galiński, dz. cyt., s. 133.

¹⁷ Zob. „Rozwój” 1904/1905, nr 4.

¹⁸ Zob. „Głos Narodu” 1903, nr 317.

¹⁹ [Anonim], *Koniec stulecia w dwóch powieściach*, „Gazeta Lwowska” 1895, nr 166, s. 1.

²⁰ Zob. A. Landau-Czajka, *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarz (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2004, s. 7–8.

ność, wyobrażalna czy realna, nie zrodzi się w świecie, w którym wszystko jest dozwolone”²¹.

W przypadku bohatera powieści *Ich tajemnica* to przeświadczenie o uroku nieziszczonych pragnień, niechęć do życia pod dyktando przyjętych przez ogół norm etycznych warunkuje jego postawę w damsko-męskiej relacji:

[...] wolni jesteście ludzie, wolne jest i będzie kochanie nasze!... Nie dla nas jarzmo legalności... Wolę mękę rozpaczliwych pieśzcot, to tysiąckrotne oddanie się bez oddania [...] Wolę-wolę! [...] życie jest dla nas, nie my dla życia; bierzmy je więc tak, jak chcemy [...] jak tego pragnie wola nasza!²²

Nie bez sporej dozy cynizmu bohater snuje makiaweliczny plan: „Czemu nie zostawić kiedyś temu bałwanowi, przyszlęmu mężowi jej, bajecznej pewności, że była niewinną! Pewność stwierdzona materialnym dowodem czerwonym na białym?”²³. W przeciwieństwie do późniejszego *Kultu ciała* to mężczyzna – przerafinowany esteta indywidualista, narzuca kobiecie pewne warunki, które ta przyjmuje z obawy przed odtrąceniem.

Femme fatale Kultu ciała zapowiadają egotyczne, piękne i władcze bohaterki opowiadań *Bez duszy* i *Virgo intacta*. To ostatnie przynosi kolejne wcielenie *demi-vierge* – wyrafinowanej, okrutnej i niezaspokojonej: „nienasycone jest piekło pożądań twoich, dziewico!”²⁴ [...] Dziewicą jesteś – choć dziewiczność skończyła już w duszy twojej”²⁵. Ta demoniczna kochanka-modliszka, przedstawiona obrazowo jako nienasycony wampir unicestwiający swoje ofiary, wpisuje się w modernistyczne, częstokroć naznaczone mizoginizmem, przedstawienia. Miłość sprowadzona wyłącznie do aspektu cielesnego nosi znamiona sadomasochistycznego szału, orgii namiętności:

[...] czuję zęby twe wpijają się coraz silniej w usta moje – ból! chwila ostrego bólu i ciepły strumień krwi płynie z ust moich! – W spazmach śmiechu i płaczu na przemian zcałowujesz krew z piersi, z szyi, z ust moich! – To nie wystarcza ci!²⁶

Ryzykownej oscylacji bohatera między szałem namiętności i zmysłowości a pragnieniem doskonałości utożsamionym z czystością, symbolizowaną w tekście przez lilie, towarzyszy balansowanie na granicy obłądu.

²¹ D. de Rougemont, *Mity o miłości*, Warszawa 2002, s. 37.

²² M. Srokowski, *Ich tajemnica*, Lwów 1923, s. 60.

²³ Tamże, s. 47.

²⁴ M. Srokowski, *Virgo intacta* [w:] tenże, *Krew*, Lwów 1923, s. 227 (Polska Biblioteka Internetowa).

²⁵ Tamże, s. 219.

²⁶ Tamże, s. 225.

Spośród kobiecych postaci Srokowskiego niewątpliwie najbliższe pokrewieństwo z Prévostowską *demi-vierge* wykazuje Hanka Złotopolska – bohaterka *Kultu ciała*²⁷. Dla Czesława Bratkowickiego Hanna przeobraża się w jego Astarte, „Wszechwładną”. Bohater-literat ciekawą świata zmysłowych rozkoszy kobietę kreuje siłą swej wyobraźni na modernistyczną *femme fatale*, „białego szatana”²⁸. Wyzwolona Hanna, co niewątpliwie czyni ją postacią oryginalną na tle polskich bohaterek przełomu wieku, swą rozkosz, seksualne spełnienie projektuje planowo i metodycznie. Z pełną premedytacją wybiera sobie „profesora rozkoszy”²⁹, który ma ją wprowadzić w świat cielesnych uciech. Z perwersyjnym rozmysłem przyjmuje oświadczenia przyjaciela Bratkowickiego, aby akt miłosny z innym nabrał odcienia pikanterii, grzechu i zdrady – „ażeby ta noc dzisiejsza nasza miała więcej uroku”³⁰. W jej odwróconym porządku wartości pierwsze miejsce zajmuje Grzech (pisany z dużej litery), o którego uroku decyduje istnienie cnoty: „Cnocie zawdzięczamy bardzo wiele. Ona ma ogromne zasługi... Jest rodzoną i... pierworodną matką owego przedziwnego dziecka, któremu urok grzechu na imię!...”³¹. Ze względu na swój świadomy, krańcowy cynizm i amoralizm Hanna zajmuje wyjątkowe miejsce w galerii młodopolskich heroin. Pikanterii i wyuzdania jej romansowi dodaje fakt, iż kochanka zachowuje dziewictwo: „Czar dla mnie niepojęty ma jej nietkniętość – czar, który szał moich pożądań doprowadza do wizji, do natchnień”³² – zwierza się bohater. Deklarowana przez Hannę miłość życia przejawia się najpełniej w erotyzmie, który – jak pisze Georges Bataille – „jest pochwałą życia [...] jest przede wszystkim żywiołowym przejawem życia”³³. Związek intymny bohaterów jest naznaczony żywiołowością, nosi cechy pierwotności: „Kocham się... mężczyzna dla mnie to siła...”³⁴. Ich przeżycia erotyczne mają czysto hedonistyczny wymiar, wpisują się w młodopolski mit intensywności³⁵. Tytułowy kult ciała warunkowany jest przez estetyzm. Boha-

²⁷ A. Gołaś, *Cielesność i perwersja, „wyższa erotologia”. Akne Montecalfi i Hanka Złotopolska jako demoniczne bohaterki dwóch modernistycznych powieści („622 upadków Bunga” Witkacego i „Kultu ciała” Srokowskiego)* [w:] D. Adamowicz, Y. Anisimovets, O. Taranek (red.), „Gorsza” kobieta. Dyskursy inności, samotności, szaleństwa, Wrocław 2008.

²⁸ W kontekście „paradoksalności symboliki bieli” *Kult ciała* zainteresował Mariana Stałę. Zob. M. Stała, *Pejzaż człowieka*, Kraków 1994, s. 253–255.

²⁹ M. Srokowski, *Kult ciała. Dziennik człowieka samotnego*, Warszawa 1990 (reprint wyd. Lwów 1920), s. 140.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 122.

³² Tamże.

³³ G. Bataille, *Wprowadzenie do antropologii erotyzmu* [w:] M. Janion, Z. Majchrowski (red.), *Odmienicy*, Gdańsk 1982, s. 335.

³⁴ M. Srokowski, *Kult ciała*, dz. cyt., s. 69.

³⁵ Wojciech Gutowski pisał o *Kulcie ciała* w kontekście degradacji młodopolskich mitów miłości. Powieść Srokowskiego uznać też można za epigońską syntezę tych mitów.

ter przyjmuje postawę kontestatora, kontempluje doskonałość ciała kochanki niczym dzieła sztuki, gdyż jego zdaniem uosabia ona najistotniejszą dla artysty kategorię piękna: „Moja religia to sztuka – zwierza się kochance – a tej religii mojej, tej sztuki bogiem jest piękno... Hanka, ty piękną jesteś!...”³⁶.

Na usługach Erosa pozostaje silnie skonwencjonalizowana symbolika kwiatowa. Namiętny kochanek Bratkowicki w trosce o „nastrój dla zmysłów i nerwów oszalamiający” pałacyk przyjaciela przeobraził w quasi-mistyczną, niemal różaną świątynię miłości przywołującą klimaty orientalne³⁷.

Związek bohaterów miał w ich pierwotnym założeniu wykluczać miłość, a opierać się jedynie na erotycznej, zmysłowej fascynacji. Był pewnym układem, w którym warunki stawiała wyzwolona kobieta: „Mieliśmy być dwójkiem wolnych ludzi, którzy za wspólną zgodą idą do najtajniejszych nawet sanktuariów rozkoszy, wspólną wolną chęcią powodowani, niezależni od słabości wewnętrznych, tęsknot miłosnych – nie związani więc niczym, tylko zgodnie zharmonizowani w dwugłosie, który się nazywa hymnem szału!”³⁸.

Ów „hymn szału” decyduje właśnie o obyczajowej śmiałości powieści. Scenariusze pieśniodobych kilkakrotnie zostają drobiazgowo opisane, by przytoczyć choć dwa fragmenty:

[...] ona sama rzuciła się ustami na usta moje, poszła pocałunkami po szyi i piersi i na piersi położyła mi rozpaloną jak ogień twarz [...]. Potem płynęły jak lawa płomienne pocałunki jej po piersi i łonie moim... [...]. Jagody jej ust niewysłowionych rozchylała i trwożyła ogromna i pragnienie, i jakby pytań wiele niemych, z których jedno najgłośniejsze mióżyć mi przepalało: A czy nie skonasz ty ze szczęścia wtedy? Przeżyjesz ty taki cud – niewolniku?³⁹

Ręka jej drżąca, biała, jak płatek lilii, zsunęła się po mojej piersi, i niżej, opadła po łonie... [...] O jakżeż cudownie rozkwitały mi wtedy w ustach różane jagody jej piersi... Piłem oszalały ich słodycz i tak długo czułem drżące dotknięcie ciekawej jej ręki, aż zdrętwiałem z rozkoszy, błogosławiąc mimowiedny rozum tej białej drogiej dłoni. Zdrętwiałem, i już bezwładnie opadła głowa moja, twarzą o bezsilnie otwartych ustach, pomiędzy wspaniałe piersi... Męka mych pożądań ukojona – ucichła⁴⁰.

Nie trzeba chyba dodawać, że w pierwszej dekadzie XX wieku opisy miłości oralnej, jak i wyrafinowanych pieśniodobych na kartach polskiej prozy, zwłaszcza

³⁶ M. Srokowski, *Kult ciała*, dz. cyt., s. 130.

³⁷ Notabene różę decydującą o zmysłowości miłosnej aury także w powieści, którą zapewne inspirował się pisarz. Wszak kochanek Marii Magdaleny Mucjusz ścinał świeże kwiaty na swoją wybrankę, a płatkami róż wyścielał posadzkę, dbając o efektowny *entourage*.

³⁸ M. Srokowski, *Kult ciała*, dz. cyt., s. 151.

³⁹ Tamże, s. 172–174.

⁴⁰ M. Srokowski, *Kult ciała*, Lwów 1910, s. 134 (Polska Biblioteka Internetowa).

tej roszczącej sobie prawa do tytułu wysokoartystycznej, były zjawiskiem dość zaskakującym. Srokowski, nie stroniąc od perwersji i manieryzmu, nigdy nie popada w wulgarność. Nie udało mu się jednak uchronić od kiczu, toteż powieść, zapewne na przekór ambicjom jej autora, sytuować wypada w kręgu literatury popularnej.

Kult ciała ugruntował pozycję Srokowskiego jako pornografa epoki i zapewnił mu miejsce obok Stanisława Przybyszewskiego i Gustawa Daniłowskiego. Tym terminem chętnie szafowano w XIX wieku, a jego rozumienie, zależne przecież od zmiennych uwarunkowań natury kulturowej, odbiegało od jego dzisiejszego pojmowania⁴¹. W *Zagadnieniach seksualnych*, które w 1906 roku ukazały się na polskim rynku wydawniczym, August Forel – znany szwajcarski neurolog i psychiatra – tak pisał o pornografii:

Najniebezpieczniejszą jej formą jest nie ta, która ukazuje się nam w całym swym brudzie i nagości na wystawach sklepowych i kioskach, lecz ta delikatniejsza, estetyczniejsza, która zarzuca swe sieci z pięknie malowanych obrazów, z erotycznych romansów, ze sceny, która kryje się czasami nawet pod płaszczkiem sztuki, a nawet tendencji moralnych⁴².

Zdaniem Forela o tym, czy dane dzieło można uznać za pornograficzne, decyduje sposób przedstawienia estetycznych treści zdradzający intencję autora. Jak uzasadniał uczony w toku dalszego wywodu, wbrew powszechnemu mniemaniu Emil Zola czy Eugène Brieux nie są pornografami, bowiem „dzieła ich nie zachęcają wcale do nieobyčajności, lecz przeciwnie – wzbudzają wstręt i świętą grozę wobec zwyrodnienia naszych obyczajów”⁴³. Natomiast pornografia „nie maluje ohydy płciowej na to, aby ją widzieć w całej brzydocie lub tragicznych następstwach, ale na to, aby uświetnić, aby jej zanucić pieśń pochwalną”⁴⁴. Zatem w kontekście powyższego wywodu Forela, uwzględniając ówczesne rozumienie terminu, można przyjąć, iż faktycznie Srokowski nie przez przypadek zyskał sobie miano pornografa. Jego przyjaciel, Gustaw Olechowski, bronił pisarza przed tą etykietą, także i z dzisiejszego punktu widzenia przyznana na wyrost:

[...] nikt nie nazwie pornografią Ledy Michała Anioła, bo pornografia wyłącza piękno, dając materialną tylko podniętę zmysłową. [...] *Kult ciała* może byłby książką brzydką,

⁴¹ Zob. J. Ziomek, *Obscenum, pornografia, środki przekazu* [w:] S. Żółkiewski, M. Hopfinger, K. Rudzińska (red.), *Społeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, Wrocław 1974, s. 67; G. Legutko, *Maria Magdalena w świetle literatury erotycznej doby modernizmu* [w:] też, *Sacrum w oczach rewolucjonisty. O „Marii Magdalenie” Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2005, s. 107–108.

⁴² A. Forel, *Zagadnienia seksualne...*, t. II, dz. cyt., s. 189.

⁴³ Tamże, s. 190.

⁴⁴ Tamże.

gdymy w swym erotyzmie nie miał sentymentu, wartości zupełnie wyjątkowej w tym właśnie zestawieniu⁴⁵.

Z kolei sam Srokowski stanowczo oponował wobec przypisania mu „chobliwego i nieopatrzego kultu ciała”:

[...] wszelkie przejawy życia uważam za materiał twórczy dla artysty, bo Sztuka sama jest i musi być syntezą Życia. [...] nie zaniechałem i nie zaniecham żadnego z przejawów życia, a więc i kultu ciała [...], bo ów płynie zarówno z życia i słońca jak każdy poryw ducha⁴⁶.

Jak we wstępie określa *Kult ciała* Jan Rybarski: „jest pieśnią najbarwniejszymi śpiewaną tonami na cześć piękna, zakłętą w miłości zmysłowej”.

W *Kulcie ciała* swoją epigońską realizację znalazły najistotniejsze modernistyczne koncepcje miłości: hedonizm seksualnego upojenia w kontaminacji z hedonizmem artycyjalistycznym, implikujące mit intensywności wraz z apologią erotycznych uniesień⁴⁷.

Erotyzm Srokowskiego uwikłany był w młodopolskie mity miłości. Symbolicznego znaczenia nabiera tutaj fakt, iż opowiadanie *Bez duszy* otwierał fragment osławionego wiersza Stanisława Koraba-Brzozowskiego *Dusza ma cierniem uwieńczona*. Jak zauważał Bataille: „Namiętność miłosna skazuje nas na cierpienie, gdyż jest poszukiwaniem niemożliwego [...]”⁴⁸. Tego cierpienia doświadczyli bohaterowie Srokowskiego, „rozpaczliwi hedoniści” – jak określał Kazimierz Wyka schyłkowców upajających się zmysłowością. Rozkosz wprawdzie jest możliwa, jednak jej krótkie chwile zawsze są okupione cierpieniem, a na spotkanie Erosa wychodzi Tanatos⁴⁹.

Składność Srokowskiego do eksploatacji tematów spod znaku Erosa poczytywali recenzenci za pewną tendencję znamioną dla całego młodego pokolenia – aspołecznego, „chorego na niemoc kochania”⁵⁰.

Więc tylko dla erotyki mają najmłodszy beletryści oczy i uszy w chwili, kiedy psoty i tragedia Amora bledną wobec codziennej żywej tragedii, więc ich ten cały łoskot zapadających się form społecznych, tworzącego się nowego życia nie zajmuje? Skąd ta dziwna obojętność?⁵¹

⁴⁵ G. Olechowski, *O życiu i książkach Srokowskiego*, „Sfinks” 1911, t. XV, z. 43, s. 396–397.

⁴⁶ M. Srokowski, „Świat” 1910, nr 25, s. 17.

⁴⁷ Autorem owych określeń jest W. Gutowski, zob. *Hedonizm, czyli absolut chwili* [w:] tenże, *Nagie dusze i maski. (O młodopolskich mitach miłości)*, Kraków 1992.

⁴⁸ G. Bataille, *Erotyzm*, Gdańsk 1999, s. 23.

⁴⁹ Jak pisał G. Bataille: „erotyzm otwiera ku śmierci” (tamże, s. 26).

⁵⁰ Z. Dębicki, dz. cyt., s. 182.

⁵¹ T. Jeske-Choiński, *Listy...*, dz. cyt.

– zapytywał retorycznie Jeske-Choiński, prezentując czytelnikom teksty młodych literatów: Włodzimierza Perzyńskiego, Mieczysława Srokowskiego i Wacława Grubińskiego. Zatem rezerwa niektórych krytyków wobec prozy Srokowskiego wynikała nie tyle z pruderii, ile z przekonania, że w obliczu ważkich politycznych wydarzeń wyznaczonych datą rewolucji rosyjskiej 1905 roku literaci winni przyjąć postawę zaangażowaną.

Także sam fakt, iż źródłem inspiracji była literatura francuska, nie budził na ogół zachwyty konserwatywnych krytyków. Jak prorokował jeden z nich: „Dla naszej rodzimej literatury zgangregowane płody francuskich dekadentów, przyjęte na grunt polski przez Przybyszewskich i Srokowskich, niewiele przynoszą korzyści, bo ją znieprawia i zanieczyszczą”⁵². Notabene częstokroć w ówczesnych pismach kobiecych literatura francuska przedstawiana była jako uosobienie moralnego zgorzenia i jako taka niestosowna do publikacji⁵³.

W pierwszej dekadzie XX wieku zaczęły się pojawiać sygnały zdradzające przyszłe, istotne przemiany w sferze obyczajowej: na niwie literackiej była to proza Srokowskiego, zaś w sferze życia społecznego – wystąpienie młodzianki Zofii Nałkowskiej na I Zjeździe Kobiet (1907). W swoim referacie *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego*, który wywołał ogromne kontrowersje, pisarka domagała się dla kobiet „życia całego”, w tym także prawa do rozkoszy, seksualnej satysfakcji.

Kult ciała ukazał się już po osławionych *Dziejach grzechu* Stefana Żeromskiego i bulwersującej opinii publicznej *Marii Magdaleny* Gustawa Daniłowskiego, po bluźnierczej konstatacji Przybyszewskiego „na początku była chuć” otwierającej *Requiem aeternam*. Krytyka i opinia publiczna miały więc już okazję oswoić się nieco z ujęciami śmielszymi obyczajowo, także naturalistyczne powieści przyzwyczajały do tematów tabu. Niewątpliwie jednak Srokowski – „poświęcony mag koronkowych tajemnic”⁵⁴ – zadziwił czytelników odważną, „niesłychaną, aż do psychopatii niemal posuniętą zmysłowością”⁵⁵, nie tak znowu częstą na kartach polskiej prozy przełomu wieków⁵⁶, a w opisach scen erotycznych pozwalał sobie na znacznie więcej niż najbardziej znani „pornografowie” epoki.

⁵² W. Kneblewski, *Spirytyzm w literaturze beletrystycznej*, „Przebudzenie” 1911, nr 23, s. 10.

⁵³ Zob. J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*, Warszawa 1999, s. 255.

⁵⁴ Tak Srokowskiego określił J.A. Kisielewski, zob. T. Jeske-Choiński, *Listy...*, dz. cyt.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Zob. G. Legutko, dz. cyt., s. 187–188.

Bibliografia

- [Anonim], *Koniec stulecia w dwóch powieściach*, „Gazeta Lwowska” 1895, nr 166.
- [Anonim], *Książki i wydawnictwa periodyczne. M. Srokowski: „Epigoni”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 48.
- Bataille G., *Erotyzm*, Gdańsk 1999.
- Bataille G., *Wprowadzenie do antropologii erotyzmu* [w:] M. Janion, Z. Majchrowski (red.), *Odmieńcy*, Gdańsk 1982.
- [Dębicki Z.], *Mieczysław Srokowski „Krew”*, „Biblioteka Warszawska” 1906, t. III.
- Feldman W., *Współczesna literatura polska 1864–1918*, Kraków 1985.
- Forel A., *Zagadnienia seksualne roztrząsane ze stanowiska nauk przyrodniczych, psychologii, higieny i socjologii*, t. II, Lwów 1906.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*, Warszawa 1999.
- Fromm E., *Seksualizm i charakter* [w:] tenże, *Miłość, płęć i matriarchat*, Poznań 1997.
- Galiński F., *Krytyki literackie*, „Wędrowiec” 1906, nr 7.
- „Głos Narodu” 1903, nr 317.
- Gołaś A., *Cieleśność i perwersja, „wyższa erotologia”. Akne Montecalfi i Hanka Złotopolska jako demoniczne bohaterki dwóch modernistycznych powieści („622 upadków Bungu” Witkacego i „Kultu ciała” Srokowskiego)* [w:] D. Adamowicz, Y. Anisimovets, O. Taranek (red.), *„Gorsza” kobieta. Dyskursy inności, samotności, szaleństwa*, Wrocław 2008.
- Grzelak W., *Kult ciała – i śmierci!* [w:] *Cyganeria z „Udziałowej” 1908–1913*, Warszawa 1965.
- Gutowski W., *Hedonizm, czyli absolut chwili* [w:] tenże, *Nagie dusze i maski*, Kraków 1992.
- Jeske-Choiński T., *Listy z Warszawy*, „Gazeta Lwowska” 1906, nr 220.
- Jeske-Choiński T., *Listy z Warszawy*, „Gazeta Lwowska” 1909, nr 46.
- Kneblewski W., *Spirytyzm w literaturze beletrystycznej*, „Przebudzenie” 1911, nr 23.
- Kozikowski E., *Mieczysław Srokowski* [w:] tenże, *Od Prusa do Gojawiczyńskiej*, Warszawa 1970.
- Landau-Czajka A., *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2004.
- Laqueur T.W., *Samotny seks. Kulturowa historia masturbacji*, Kraków 2006.
- Legutko G., *Maria Magdalena w świetle literatury erotycznej doby modernizmu* [w:] *Sacrum w oczach rewolucjonisty. O „Marii Magdalenie” Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2005.
- Makowiecki A., *Ten wyuzdany fin de siècle...* [w:] tenże, *Wokół modernizmu. Szkice*, Warszawa 1985.
- Nowakowski J., *Polski d’Annunzio – Mieczysław Srokowski* [w:] tenże, *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych. Szkice o literaturze popularnej*, Rzeszów 1980.
- Olechowski G., *O życiu i książkach Srokowskiego*, „Sfinks” 1911, t. XV, z. 43.
- Olechowski G., *Puścizna literacka Mieczysława Srokowskiego*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 314.
- Roudinesco E., *Nasza mroczna strona. Z dziejów perwersji*, Warszawa 2009.
- Rougemont D. de, *Mity o miłości*, Warszawa 2002.
- „Rozwój” 1904/1905, nr 4.

- Sadlik M., „*Moja religia to sztuka*” – kreacja artysty w „*Epigonach*” i „*Kulcie ciała*” Mieczysława Srokowskiego [w:] W. Gutowski, E. Owczarz (red.), *Z problemów prozy. Powieść o artyście*, Toruń 2006.
- Srokowski M., *Epigoni*, Lwów 1922 (wersja elektroniczna: Polska Biblioteka Internetowa).
- Srokowski M., *Ich tajemnica*, Lwów 1923.
- Srokowski M., *Kult ciała*, Lwów 1910 (wersja elektroniczna: Polska Biblioteka Internetowa).
- Srokowski M., *Kult ciała. Dziennik człowieka samotnego*, Warszawa 1990 (reprint wyd. Lwów 1920).
- Srokowski M., „*Świat*” 1910, nr 25.
- Srokowski M., *Virgo intacta* [w:] tenże, *Krew*, Lwów 1923.
- Stala M., *Pejzaż człowieka*, Kraków 1994.
- Ziomek J., *Obscenum, pornografia, środki przekazu* [w:] S. Żółkiewski, M. Hopfinger, K. Ruzdźńska (red.), *Społeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, Wrocław 1974.